



KATARZYNA GRABOWSKA

redaktor wydania

Nawet dzieci poczuły, że ich życie jakoś od polityki zależy. Rząd wydłużył wakacje. Najpierw jednak będą zimowe ferie. Na to, jak je dzieci spędzą, polityka też wpływ jakiś ma. W końcu trochę od polityków zależy zamożność rodziców, a bardzo zasobność szkół czy ośrodków kultury. Najwięcej jednak zależy od ludzi, którzy dzieci kochają i nie chcą ich usadzić na dwa tygodnie „wypoczynku” przed szklanym ekranem. O tym, co się będzie działo w ferie w różnych miejscach diecezji, piszemy na stronach IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

- Na REPORTAŻ O BEZDOMNOŚCI zaprasza Marcin Wójcik
- Wiadomości z DIECEZJI I z REGIONU

Czy becikowe wpłynie na przyrost naturalny?

Pierwszy był Adaś

W łowickim szpitalu pierwszy na świat w nowym roku przyszedł Adaś Starbała. Czteroosobowa rodzina państwa Starbałów z Łowicza ma miesięcznie 600 złotych na utrzymanie.

Jadwiga Starbała nigdzie nie pracuje. Jej mąż zarabia miesięcznie 600 złotych. Nowo narodzony Adaś ma o rok starszego brata Damiana. – Dwa maleństwa w domu. Na pewno nie będzie łatwo, ale jakoś musimy sobie przecież dać radę – mówi pani Jadwiga. – Becikowe to tak naprawdę bardzo niewielki zastrzyk finansowy, ale dobre i to. Wystarczy na łóżeczko i inne potrzebne przy małym dziecku rzeczy – dodaje mama Adasia. Tego samego zdania są inne świeżo upieczone mamy. – Może gdybym dostawała 1000 złotych co trzy miesiące, przynajmniej na początku, to byłaby jakaś zachęta do powiększania rodziny – mówi Karolina Dańczak, któ-



KATARZYNA GRABOWSKA

ra kilka dni temu urodziła Kornelkę. Wszystkie mamy, które na początku tego roku urodziły w Łowiczu dzieci, są zgodne, że becikowe to duża pomoc, ale niemająca wpływu na przyrost naturalny. Dla Jadwigi Starbały największym zmartwieniem są w tej chwili problemy finansowe. Pytana o wychowanie swoich dwóch synów odpowiada, że na razie najważniejsze jest, że-

Jadwiga Starbała z synkiem Adasiem, pierwszym urodzonym w Łowiczu w nowym roku dzieckiem

byli zdrowi. A mama leżąca na sąsiednim szpitalnym łóżku dopowiada: – Oczywiście że są obawy o przyszłość naszych dzieci. Nie wiadomo, czy będzie praca ani w ogóle co będzie za lat dwadzieścia. Teraz w rodzinach dzieje się tyle złego. Można sobie tylko życzyć, żeby nasze dzieci były dobre dla nas, rodziców.

KATARZYNA GRABOWSKA

KONCERTOWO U ŚW. JAKUBA



W kościele św. Jakuba w Skierniewicach odbył się koncert kolęd w wykonaniu sopranistki Anny Jeremus i Chóru Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia pod dyrekcją Sławomira Trochonowicza. W repertuarze koncertu znalazły się te bardziej i mniej znane piękne polskie kolędy. Artystom akompaniował Włodzimierz Stefanowicz. Po koncercie proboszcz ks. Jan Pietrzyk zaprosił wszystkich na ognisko na plebanii, gdzie połamano się opłatkiem i składano życzenia. Organizatorami koncertu było Towarzystwo Przyjaciół Skierniewic i prezydent miasta Ryszard Bogusz. W tej samej świątyni z koncertem kolęd wystąpili także soliści Opery Kijowskiej. **KG**

Sopranistka Anna Jeremus i Chór PSM I stopnia w Skierniewicach

Parafia wydaje płytę



BOHDAN FUDAŁA

Zespół śpiewał nagrane na płytę kolędy m.in. podczas nabożeństwa, w którego trakcie o misjach opowiadał dr Sanza Mulangu, salezjański wolontariusz misyjny z Konga (w środku)

KUTNO DYBÓW. – Płyta rozcodzi się bardzo dobrze, nie długo nakład się wyczerpie – zachwala ks. Piotr Banach SAC, proboszcz parafii św. Michała Archaniola w Kutnie Dybowie. Pięćset egzemplarzy CD z kolędami i pastoralkami pod tytułem „To ten dzień” wydała własnym sumptem parafia. Na płycie jest 10 kolęd i pastorałek w wersji śpiewanej i instrumentalnej. Połowa z nich to tradycyjne pieśni znane od lat, a druga połowa to nowe utwory. Wykonują je uczniowie z miejscowego zespołu szkół obejmującego podstawówkę i gimnazjum. Dołączony do płyty śpiewnik zachęca, by kolędować w rodzinach.

Promocja płyty odbyła się w kościele parafialnym. Chórek wystąpił ponadto w kilku innych miejscach. Ciekawa jest historia powstania krążka. Jesienią w parafii miało miejsce spotkanie reżyserów jasełek. Podczas zebrania ktoś zauważył, że trudno znaleźć płyty z odpowiednim podkładem muzycznym do przedstawień.

– Nigdy tego wcześniej nie robiliśmy, ale postanowiliśmy sami wydać płytę – opowiada ksiądz proboszcz. – Mielśmy nadzieję, że zdążymy wcześniej, lecz i tak mimo opóźnienia płyta cieszy się ogromnym zainteresowaniem.

Dzień wspólnoty Ruchu Światło-Życie

W NIEDZIELĘ w kaplicy seminarialnej w Łowiczu odbył się diecezjalny dzień wspólnoty Ruchu Światło-Życie. Uroczystą Mszę św. sprawował bp Andrzej Dziuba, a homilię wygłosił moderator diecezjalny Ruchu ks. Grzegorz Gołąb. Msza św. była dziękczynieniem za służbę Bożę

Jana Pawła II i ks. Franciszka Błachnickiego. – To właśnie są ci świadomi świadkowie nadziei. To są te znaki, które są nam dane i zadane – mówił podczas homilii ks. Grzegorz Gołąb. Po Mszy św. odbył się wspólny oplatek. Jak zawsze, tak i tym razem młodzież dopisała.



MARCIN WOJCIK

Samorządy bliżej wspólnego wysypiska

BIELAWA. Dobra wiadomość – kilkanaście samorządów lokalnych zrobiło krok w stronę wspólnego zagospodarowania odpadów. Wiadomość zła – do sfinalizowania przedsięwzięcia jest jeszcze bardzo daleka droga. Włodarze kilkunastu powiatów i gmin spotkali się w celu omówienia sposobu zagospodarowania odpadów. Postanowiono powołać związek celowy, któ-

rego zadaniem będzie wspólne wybudowanie zakładu zagospodarowania odpadów. Zakład ma powstać na terenie gminy Bielawa w powiecie łowickim. Usuwane tam będą odpady komunalne (czyli to, co śmieciarki zabierają z pojemników wystawianych przed domy) z kilkunastu gmin wiejskich i miast, m.in. Głowna, Łowicza, Łęczycy, Piątku, Skierniewic i innych.

Poetycki turniej z kolędami

ŁOWICKIE WARSZTATY LITERACKIE odbywają się od 2003 roku i skupiają miłośników poezji. Uczestnicy warsztatów wydali już dwa tomiki poetyckie. Najbardziej znani są jednak z żartobliwych turniejów odbywających się w jednej z łowickich kawiarni. Wierszom przysłuchuje się wówczas po kilkadziesiąt osób.

W świątecznym nastroju przebiegał 8. SLAM, czyli zorganizowany przez Łowickie Warsztaty Literackie turniej poetycki. Zasada turniejów jest prosta – kto tylko chce, czyta swoje wiersze, a następnie publiczność oddaje głosy na autora, którego wiersze najbardziej przypadły jej do gustu. Podczas ostatniego SLAM-u swoje utwory zaprezentowało siedmiu autorów. Rywalizacja była zacięta – zwycięzca wyłonio-



BOHDAN FUDAŁA

Podczas ostatniego turnieju swoje wiersze czytała m.in. Barbara Krupka

ny został dopiero w drugim głosowaniu. Okazał się nim... nieobecny osobiście na spotkaniu Paweł Dawidowicz z Rawy Mazowieckiej, i do niego powędruje nagroda w postaci pięknie wydanej tomiku poezji Juliusza Słowackiego. Pomiedzy prezentacjami zebrani śpiewali kolędy, wspierani akompaniamentem gitarzystki Marty Brzozowskiej.

O małżeństwie na nartach

NIETYPOWY KURS PRZED-MAŁŻEŃSKI zorganizował ksiądz Robert Kwatek, proboszcz parafii w Łyszkowicach, bardziej znany diecezjanom jako długoletni przewodnik młodzieżowej pielgrzymki na Jasną Górę. Rekolekcje odbyły się w Zakopanem, gdzie uczestnicy mogli korzystać z przejażdżek narciarskich, ognisk i innych atrakcji.

Jednak najważniejszymi punktami każdego dnia była poranna Msza św. oraz wieczorna konferencja poświęcona miłości małżeńskiej. Rekolekcje prowadzone były według programu

opracowanego przez świeckiego teologa z Opola Krystiana Wojaczka. – Wojaczek największy nacisk kładzie na budowanie więzi między osobami tworzącymi rodzinę – mówi ks. Kwatek.

W pięciodniowych rekolekcjach uczestniczyło około 40 osób – głównie młodzieży akademickiej z kilku parafii diecezji łowickiej. Ciekawostką jest, że na udział w naukach zdecydowało się również parę osób z kilkuletnim stażem małżeńskim, które potraktowały wyjazd jako okazję do odnowienia związku.

Co w trawie piszczy

OSOBLIWY POMYSŁ



W ciągu kilku ostatnich dni lokalne media wiele uwagi poświęciły Łowiczowi. Także media ogólnopolskie interesowały się tym miastem. A wszystko to za sprawą łowickich radnych, którzy wpadli na nowatorski pomysł oszczędzania pieniędzy. Być może z powodu łowickich radnych parlamentarzyści tracą prawo do darmowych przejazdów komunikacją miejską. Jak na razie posłowie nie muszą płać za przejazd, bo zapewnia im to ustawa o pełnieniu mandatu posła i senatora. Radni z Łowicza zapowiadają szturm do kancelarii Sejmu i Senatu RP w celu ograniczenia tego przywileju. Dziwi tylko fakt, że to w Łowiczu rozpalono iskrę sporu. Autobus łowickiej komunikacji miejskiej to dość rzadki widok na ulicach centrum miasta, a cóż dopiero na jego obrzeżach. Wielu mieszkańców już dawno zainwestowało w mniej zawodny rower. Dlatego trudno uwierzyć, że nasi posłowie podróżują autobusami miejskimi. Może byłoby lepiej zacząć od ograniczenia swoich przywilejów na rzecz miasta oraz zwiększyć liczbę kursujących autobusów i czynnych przystanków?

Idea zabierania bogatym i dawania biednym znana jest od wieków. Ale w tym przypadku walka toczy się o pusty worek. Nawet gdyby radni przeforsowali ustawę, to nikt się nie wzbogaci ani też nikt nie zubożeje. Od kilku tygodni istnieje poważne ryzyko ograniczenia przewozów regionalnych PKP. Brak pociągów przy słabo rozwiniętej komunikacji miejskiej spowoduje dla wielu ludzi poważne utrudnienia dojazdu do pracy. Oby ten problem nie umknął naszym parlamentarzystom i pomysłowym radnym.

MARCIN WÓJCİK

Powstanie Dom Pogodnej Starości

Pomnik pełen życia

„Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata”

– powiedział Jan Paweł II na Błoniach krakowskich w sierpniu 2002 roku.

Właśnie te słowa zacytowała w swoich broszurach informacyjnych fundacja „Czyn dobro im. Jana Pawła II” w Łowiczu.

Członkowie fundacji chcą wyjść naprzeciw wymaganiom zmarłego Papieża. Kiedy w Polsce wiele instytucji i organizacji zastanawia się, w jaki sposób uczcić niezwykły pontyfikat, łowicka fundacja ma już jasno sprecyzowany cel. I nie będzie to kolejny pomnik z kamienia.

Dom Pogodnej Starości dla mieszkańców Łowicza, okolic i innych osób potrzebujących ma być wyrazem wdzięczności za pontyfikat Papieża Polaka, a zarazem konkretnym dziełem i darem dla ludzi. – Wyszło to od dołu, od ludzi. Myśmy to sformalizowali – mówi ks. Wiesław Wronka z zarządu fundacji.

Jan Paweł II odwiedził Łowicz 14 czerwca 1999 roku. Na placu Celebry padło wówczas wiele słów o wartości dobrego wychowania i szacunku dla wychowawców. Dziś w tym miejscu – na placu Celebry – powstanie

Projekt Domu Pogodnej Starości w Łowiczu

Dom Pogodnej Starości dla tych, którzy w ciągu swojego życia wiele czasu poświęcili wychowaniu nowego pokolenia i podtrzymywali ciepło ogniska domowego. – To byłaby praktyczna odpowiedź na słowa Papieża i wdzięczność wobec rodziców. Wielu z tych ludzi na starość nie ma się gdzie podziąć. Chcielibyśmy zapewnić im bezpieczny i ciepły dom – mówi ks. Wronka.

Pod koniec 2005 roku fundacja „Czyn dobro” otrzymała status organizacji pożytku publicznego. Fakt ten pociągnął za sobą łańcuch kolejnych wydarzeń, które pozwoliły fundacji zakasać rękawy. Budowa ma ruszyć jeszcze w tym roku. W trzypiętrowym kompleksie przewidziano pokoje dla 60 osób, sale rehabilitacyjne, gabinety lekarskie, kaplicę i pomieszczenia gospodarcze. Stałe zatrudnienie znajdzie około 30 osób. Gotowy już jest projekt budynku spełniającego standardy europejskie. Ale taka inwestycja kosztuje. – Liczymy na pomoc ludzi. Już jest ogromna życzliwość. Pomaga nam także Polonia amerykańska i być może dołączy się Polonia australijska – mówi Wojciech Urbaneek, prezes zarządu fundacji. – W przyszłości nie oczekujemy na zyski. Chodzi tylko o to, aby dom sam się utrzymywał – dodaje.

Kilka tygodni temu do ksiądzka Wiesława zadzwoniła pewna starsza kobieta, która żyje samotnie w wielkim mieszkaniu. Wręcz nalegała, aby ją wpisać na listę oczekujących pensjonariuszy mającego powstać domu. – Chętnych nie brakuje, ale na razie nikomu nic nie możemy obiecać. Najpierw musimy rozpocząć budowę, no i oczywiście sfinalizować ją – mówi ksiądz W. Wronka.

MARCIN WÓJCİK

FUNDACJA „CZYN DOBRO IM. JANA PAWŁA II”

ma swoją siedzibę przy parafii Dobrego Pasterza w Łowiczu. W każdy ostatni piątek miesiąca o godzinie 19.00 odbywają się spotkania z udziałem wszystkich członków Fundacji. Każdy, kto chciałby swoją pomysłowością wnieść coś nowego, jest mile widziany.

Podajemy numer konta bankowego, gdzie można składać ofiary na budowę Domu Pogodnej Starości w Łowiczu: Pekao SA II Oddział w Łowiczu ul. Długa 27, 98 1240 1819 1111 0010 0705 1480. Na terenie całej Polski Bank Pekao SA zwolnił z prowizji od wpłat na rzecz fundacji.



W ferie nie m

Sonda

HURRA – FERIE!

ILONA DOMIŃCZAK



– Nigdzie w ferie nie wyjeżdżam. Będę pomagała mamie w różnych domowych pracach. Trzeba sprzątać, gotować. Dużo jest różnych zajęć, w których przyda się moja pomoc. Czy mam jakieś marzenia na ferie? Nie mam żadnych. Lubię być w domu.

EWELINA ROSAK



– W Gminnym Ośrodku Kultury w Nieborowie organizowane są zajęcia dla dzieci. Robimy tam kwiaty z bibuły, gramy na komputerze, rysujemy. Organizowane są różne konkursy i są nagrody. Także biblioteka w Nieborowie jest miejscem, gdzie można spotkać się z koleżankami.

DOMINIK PACLER



– Chociaż ferie to odpoczynek od nauki, to i tak przychodzę w tym czasie do szkoły na różne zajęcia. Najbardziej lubię rozgrywki sportowe. Gramy w siatkę, w piłkę nożną. Jak jest śnieg, rzucamy się śnieżkami, a czasami organizuję dla nas kulig. Bardzo dobrze, że szkoła o nas pamięta również w czasie ferii. W tamtym roku również tu przychodziłem i bardzo mi się podobało.

Zaczął się czas ferii zimowych. **Większość uczniów naszego regionu pozostanie w domach.** Choć wielu z nich marzy o wyjeździe na przykład w góry, będą mogli skorzystać z innych atrakcji.

tekst i zdjęcia
KATARZYNA GRABOWSKA

Jak chcielibyście spędzić dwa tygodnie zimowego odpoczynku? Macie jakieś marzenia? – pytam dzieci ze Szkoły Podstawowej w Nieborowie. Wszystkie przecząco kiwają głowami. Czy to dobrze, że szkoła organizuje feryjne zajęcia? – zadaję kolejne pytanie i słyszę chóralne – taaaak.

Jak ferie, to do szkoły

Uczniowie szkół miast i gmin naszego regionu spędzają ferie najczęściej we własnych domach. Cieszą się, że mają możliwość uczestniczyć w zorganizowanych dla nich zabawach. – Zawsze przychodzę w ferie do szkoły – mówi Marcin Nowicki, uczeń klasy piątej. – Ulubione moje zajęcia to te w pracowni komputerowej i oczywiście rozgrywki sportowe. Z tego, co wiem, planowany jest również kurs tańca. – Najbardziej lubię wyjeżdżać do brata na



pobliską wieś. Tam zawsze dzieje się coś ciekawego, kuliigi, ogniska, wycieczki. Czy w tym roku pojedę? Jeszcze nie wiem. Ale jeśli nie, to na pewno będę przychodzić do szkoły – opowiada Weronika Tomaszewska z tej samej klasy. Do cioci mieszkającej w Olkuszu wyjeżdża czasami Kasia Ambroziak. W tym roku jednak prawdopodobnie dziewczynka

zostanie w domu i również, jak jej koleżanki, przychodzić będzie w ferie do budynku szkolnego.

Choć w szkołach gminnych rzadko organizowane są tzw. półkolonie, to większość z nich zaprasza swych uczniów na kilkugodzinne zajęcia. Pracownie informatyczne funkcjonujące w każdej placówce otwarte są dla uczniów również w czasie ferii. Zajęcia

Zajęcia w poradni przy ul. Senatorskiej w Skierniewicach



namiętają o zimowym wypoczynku dzieci

usi być nudno



z komputerem i na salach sportowych to ulubiony sposób spędzania wolnego czasu. Szkoła Podstawowa w Dzierzgowku zaprasza dzieci tylko na zajęcia sportowe. Placówka jest w remoncie i nie ma możliwości pełniejszego zorganizowania dzieciom ferii. – Na pewno jednak będzie możliwość wzięcia udziału w grach i zabawach sportowych organizowanych w sali gimnastycznej pobliskiego gimnazjum – zapewnia Bolesław Kowalski, dyrektor SP w Dzierzgowku.

Trochę śniegu i bałwan gotowy

Nie martw się, mam

Mimo że szkoły gminne organizują zajęcia, wielu uczniów nie ma możliwości dojechania na nie. – Dzieci w ciągu roku szkolnego dowożone są do

szkoły z sąsiednich miejscowości – mówi Marzena Malangiewicz, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Nieborowie. – W czasie przerwy zimowej dowozu nie ma i dzieciaki nie zawsze są w stanie dotrzeć na zajęcia – dodaje pani dyrektor. Tym, które nie mogą liczyć na żadne zorganizowane atrakcje, pozostaje nadzieja na prawdziwą zimę. Sanki, lepienie bałwanów, wojny na śnieżki – to ulubione zimowe atrakcje wszystkich dzieci.

Uczniowie szkół miejskich naszego regionu, którzy w większości również nigdzie nie wyjadą, mogą spędzić czas w ośrodkach kultury, bibliotekach czy klubach.

– Mam nadzieję, że coś ciekawego będzie się tam działo – mówi 12-letnia Ania ze Skierniewic. – Nigdzie nie wyjeżdżam na ferie zimowe. Ani ja, ani moje rodzeństwo, a mam dwóch starszych braci i siostrę. Pewno, że byśmy chcieli, ale co z tego – wzrusza ramionami dziewczynka. – Wiem, że dzieciaki chciałyby gdzieś wyjechać, zobaczyć coś poza Skierniewicami, ale za co mam je wysłać? – pyta pani Zdzisława, mama Ani. – Z zasiłków z MOPS-u raczej nie starczy na żaden wyjazd. Ledwo wystarczy na chleb – mówi bezrobotna skierniewiczanka. – Nie martw się mam. W domu też będzie dobrze. Byleby zima była. A sanki przecież mamy! – pociesza mamę dziewczynka.

A co ciekawego przygotowały miasta regionu dla wypoczynających dzieci?

Łyżwiarze, aktorzy i... piraci

Największą tegoroczną atrakcją w Sochaczewie jest lodowisko, które rozłożone zostało na terenie Klubu Or-

kan. Obiekt jest zadaszony i oświetlony. Z głośników gra muzyka. Co ważne – jest również wypożyczalnia łyżew. Pomysłodawcy przedsięwzięcia mają nadzieję, że lodowisko będzie prawdziwą frajdą i dla dzieci, i dla dorosłych.

Pierwszy tydzień ferii w Miejskim Ogrodzie Jordanowskim w Żyrardowie upłynął ma pod znakiem działań artystycznych, drugi – sportowych. – Na pewno będziemy bawić się w teatr. Planujemy też zaproszenie do nas profesjonalnych aktorów, może z Krakowa – mówi Jolanta Bakalarska kierująca placówką.

Przyjemne z pożytecznym łączy poradnia psychologiczno-pedagogiczna przy ulicy Senatorskiej w Skierniewicach. – Chcielibyśmy, by zajęcia u nas miały też wymiar terapeutyczny – mówi Jolanta Krajewska z poradni. – To zna-

czy usprawniały funkcje odpowiadające za naukę czytania i pisanie. Dzieci będą miały również zajęcia plastyczne, projekcje filmów, ćwiczenia ruchowe.

Szkoły Podstawowe nr 4 i nr 1 w Łowiczu zapraszają dzieci na półkolonie. Ferie na sportowo przygotowuje OSiR. Zabawę w piratów i w poławiaczy pereł proponuje łowicki basen. Wstęp na pływalnię dla dzieci szkolnych kosztuje złotówkę.

Dzieci z Nieborowa pytane o feryjne plany mówiły również o jeździe na łyżwach. Ale gdzie, skoro w okolicy nie ma żadnego lodowiska? – Na stawach – odpowiadały. Apelujemy więc do rodziców, by nie pozwolili pociechom chodzić w takie miejsca. A wszystkim dzieciom życzymy dobrego, bezpiecznego wypoczynku!



MOIM ZDANIEM

MAŁGORZATA KONARSKA

rzecznik urzędu miasta w Skierniewicach

Wszystkie skierniewickie placówki przygotowują ofertę dla dzieci i młodzieży. Młodzieżowe Centrum Kultury codziennie zaprasza dzieci m.in. na zajęcia plastyczne albo na projekcje filmów. Wzorem lat ubiegłych będzie też dyskoteka. Również Klub „Konstancja” Miejskiego Ośrodka Kultury organizuje program feryjnych zajęć. Inną propozycją są ferie w Klubie Garnizonowym. Gry i zabawy świetlicowe, turniej sportowy, wycieczki w plener i zabawy na śniegu, a na koniec podsumowanie i nagrody dla zwycięzców wszelkich konkursów – to wszystko znajdą dzieci właśnie w tym klubie. Z kolei Klub „Oaza” na osiedlu Widok proponuje zajęcia z komputerem, filmy, zabawy plastyczne, a także naukę tańca breakdance. Miejska Biblioteka Publiczna i wszystkie jej filie organizują imprezy dla dzieci. Są to najczęściej różnorodne zajęcia plastyczne i czytelnicze. Będą także półkolonie w szkołach i w świetlicach prowadzonych przez Polski Czerwony Krzyż i Stowarzyszenie Ametyst. Jednym słowem – jeśli tylko chce się poszukać, to każdego dnia można znaleźć coś dla siebie.

Po wizycie u Benedykta XVI

Chce dzielić nasze radości i troski

Z biskupem łowickim **Andrzejem F. Dziubą** na temat wizyty w Stolicy Apostolskiej „ad limina apostolorum” rozmawia ks. Paweł Staniszewski.

KS. PAWEŁ STANISZEWSKI: W czasie wizyty „ad limina...” odbył Ksiądz Biskup rozmowy w ponad dwudziestu watykańskich kongregacjach, dykasteriach. Czego konkretnie one dotyczyły?

BP ANDRZEJ F. DZIUBA: – Dyskusje w kongregacjach czy dykasteriach mają charakter bardziej ogólny. Rzadko dotyczą konkretnej diecezji. Jest to raczej dyskusja dotycząca problemów, które są typowe dla danego regionu. Nasza druga grupa złożona była z biskupów pięciu metropolii południowo-wschodniej i centralnej Polski, stąd problemy naszego rejonu były jakby bardziej obecne w czasie odbywanych spotkań. Poruszone zostały także problemy natury bardziej ogólnej, typowej dla duszpasterstwa w całej Polsce, jak na przykład zagadnienie katechizacji. Zwrócono uwagę, iż jest to fenomen na skalę światową, że w szkołach publicznych mamy tygodniowo 2 godziny katechezy. Przedmiotem rozmów były także takie zagadnienia, jak bezrobocie, szkolnictwo wyższe, formacja nauczycieli, sprawy liturgiczne, mediów, duszpasterstwo.

Tak jak pozostali biskupi uczestniczący w wizycie, otrzymał Ksiądz Biskup zaproszenie na osobistą audiencję u Benedykta XVI. Czy możemy zdradzić szczegóły tej rozmowy?

– Na początku wspomnę, że na audiencji prywatnej u Ojca Świętego byłem razem z biskupem seniorem Alojzym Orszulikiem. W czasie tej bardzo serdecznej rozmowy Benedykt XVI miał konkretną wiedzę o diecezji łowickiej. I tutaj uderzyło mnie, że patrzył na nasz Kościół łowicki z ogromną miłością, ciepłem. Bardzo sympatyczna była rozmowa na temat naszego seminarium duchownego. Z dużym uznaniem przyjął wiadomość, że nasza, tak młoda, diecezja posiada już własne seminarium oraz fakt, że w zasadzie dysponujemy kadrą nauczającą, która wywodzi się z diecezji. Ojciec Święty pytał o duszpasterstwo młodzieży w naszej diecezji, jak ono wygląda. Przy tej okazji wyszedł problem perspektyw życiowych ludzi młodych. Tutaj ze smutkiem Ojciec



ARCHIWUM KURI DIECEZJALNEJ

Święty wskazywał – i ja to potwierdziłem – na problem bezrobocia jako negatywnej perspektywy dla młodych. Oczywiście do rozmowy włączał się także Biskup Senior, który pewne rzeczy dopowiadał, wskazując na plany, które jako pierwszy biskup łowicki stopniowo realizował, tworząc poszczególne struktury diecezji. Warto podkreślić, że Ojciec Święty z wielką miłością i zainteresowaniem mówił do nas, co sprawiało wrażenie, że pragnie powiedzieć: jestem z wami. Chcę dzielić wasze radości, troski i cieszyć się z tego wszystkiego, co udaje się wam dobrego zrobić razem z kapłanami diecezjalnymi. Natomiast w Ojcu Świętym w żadnym stopniu nie było widać człowieka, który przyjmując nas z wizytą „ad limina...”, chciałby coś wytknąć, cokolwiek negatywnego o nas powiedzieć. Był bardzo serdeczny.

Przesłanie papieża Benedykta XVI skierowane do biskupów polskich zawiera wiele ważnych i cennych wskazówek. Czy, zdaniem Księdza Biskupa, Ojciec Święty ma względem Kościoła w Polsce jakieś szczególne oczekiwania?

– Tak. Oczekiwania są. Wydaje mi się, że Benedykt XVI wyraźnie dał Kościołowi polskiemu do zrozumienia jedną myśl: „Ja się cieszę, że Kościół w Polsce się rozwija, posługuje dobrze. Ale wy nie możecie się zamykać”. W tych wystąpieniach Ojca Świętego było zawarte przesłanie, że oczekuje się od Kościoła w Polsce czegoś

Biskup ordynariusz Andrzej F. Dziuba i biskup senior Alojzy Orszulik u Benedykta XVI

więcej dla Kościoła powszechnego. Stąd tak mocno brzmiała potrzeba dzielenia się powołaniami z innymi Kościołami lokalnymi, które cierpią na brak powołań. Poza tym myślę, że Ojciec Święty oczekuje od Kościoła w Polsce pełniejszego wykorzystania nauczania Kościoła powszechnego.

To nie oznacza krytyki ze strony Papieża, chodzi jedynie o to, by w nauczaniu Kościoła polskiego padały odważniejszej myśli, które będą jeszcze wyraźniejsze w nurcie i duchu współczesnego nauczania Kościoła.

Czy wizyta „do progów apostolskich” inspirowała Pasterza diecezji do podejmowania przez Kościół nowych wyzwań?

– Sądzę, że w sensie bardzo ogólnym na pewno tak. Bo to było przeżycie, które pozostaje w nas, które jeśli nie wprost, to pośrednio inspirowało, gdyż jest żywą prawdą, która odbija się na tym wszystkim, co staram się wykonywać, i co wszyscy będziemy wykonywali, zwłaszcza kapłani. Natomiast gdy idzie o jakieś szczególne wytyczne, to myślę, że wskazania Ojca Świętego będziemy wcielać w życie wraz z rozpoczęciem bezpośredniego przygotowania do Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. Bo koncentracja na Eucharystii oznacza sam szczyt, ale fundamenty będą stanowić te wszystkie wątki, prawdy, które nam Ojciec Święty przedłożył podczas naszej wizyty „ad limina”.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Adresy alarmowe

PRZECIWIW PRZEMOCY

SYLWESTER STANISZEWSKI
— KOORDYNATOR PROGRAMU
PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY
W RODZINIE



Nasz ośrodek działa w Skierniewicach od czerwca 1996 roku. Placówka spełnia rolę przewodnika, pokazuje,

gdzie i jaką pomoc mogą uzyskać ofiary domowej przemocy. Największym problemem ofiar jest to, że każda instytucja zajmuje się tylko częścią problemu. My staramy się ogarnąć wszystkie jego aspekty. Można u nas skorzystać z porad psychologa, policjanta, prawnika, uczestniczyć w grupach wsparcia. Informujemy, co można zrobić, ale nie ponaglamy i nie narzucamy rozwiązań. Pracujemy raczej nad umocnieniem poczucia wartości, podwyższeniem samooceny ludzi doświadczających przemocy. Ważne jest, by nauczyć ich funkcjonowania we własnym środowisku. Bo nie sztuką jest wyrwać ich z codziennego życia, a potem kazać wrócić. Służymy pomocą na kolejnych etapach rozwiązywania problemu, włącznie ze schronieniem – w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia. Przy ośrodku funkcjonuje hostel dla ofiar przemocy. Jednorazowo może w nim przebywać od 14 do 17 osób. Rocznie korzysta z niego około 40 osób, matek z dziećmi. Obok jest stołówka Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, w której rodziny będące w trudnej sytuacji mogą liczyć na posiłek. Do ośrodka każdego roku przychodzi około 200 nowych osób szukających pomocy. Średnio każdego roku pracujemy z około 500 osobami.

Ośrodek przeciwdziałania przemocy w rodzinie: Skierniewice, ul. Kozietulskiego 3. Czynny codziennie od 8.00 do 20.00. Hostel, jeśli potrzeba, czynny jest całą dobę. Tel. 46 833 11 25.

Czy w kwietniu przestanie kursować połowa pociągów?

Marszałku, ratuj!

Kolejarze zrzeszeni w regionalnej sekcji NSZZ Solidarność Ziemi Łódzkiej wystąpili do zarządu województwa o blisko dwukrotne zwiększenie przewidzianej na ten rok dotacji do kolei.

Zapewne nie wszyscy Czytelnicy wiedzą, że przejazdy pociągami podmiejskimi dofinansowują sejmiki wojewódzkie. Według założeń do budżetu na 2006 rok, województwo łódzkie zasili spółkę PKP „Przewozy Regionalne” kwotą 27,5 mln zł. Powinna ona wystarczyć do zapewnienia (w skali województwa) 269 połączeń na dobę. Dla porównania podajmy, że w 2003 r. województwo

Kolejarze przestrzegają, że od kwietnia na trasy może wyjechać o ponad sto pociągów mniej

dotowało przewozy regionalne sumą 15,1 mln zł, a w ciągu doby kursowało 371 pociągów. Zmniejszenie liczby połączeń mimo wzrastającej dotacji wynika z tego, iż PKP stopniowo likwiduje nierentowne kursy i maleje udział finansowy spółki „Przewozy Regionalne”.

Kolejarze z NSZZ Solidarność zwracają uwagę, iż kwota przewidziana na ten rok jest daleko niewystarczająca na utrzymanie wszystkich planowanych połączeń. Dlatego związkowcy wystosowali do marszałka województwa łódzkiego list z prośbą o zwiększenie dotacji do 42 mln zł. Podnoszą, że w przypadku niespełnienia postulatu istnieje groźba odwołania od 1 kwietnia 114 pociągów.

– Deficyt przewoźnika kolejowego szacowany na rok 2006 wyniesie ponad 49 mln zł – ocenia Włodzimierz Janiak, przewodniczący rady sekcji kolejarzy przy łódzkim zarządzie NSZZ Solidarność. – Zdajemy sobie sprawę, że o takich środkach możemy tylko pomarzyć. W imieniu własnym i tysięcy pasażerów mamy jednak nadzieję, że w budżecie



BOHDAN FUDAŁA

województwa znajdują się pieniądze na zwiększenie dotacji.

Kiedyś pociągi łączące poszczególne miasta regionu odjeżdżały co godzina. Przerwy

między odjazdami systematycznie się wydłużają. I będą coraz dłuższe, dopóki państwo nie zwiększy dotacji do kolei.



**MOIM
ZDANIEM**

BOHDAN FUDAŁA

redaktor „Gościa Niedzielnego”

Władze samorządowe nie są uniwersalnym antidotum na wszelakie bolączki. Od kilku lat władze centralne – niezależnie od barw politycznych – stosują politykę spychania na niższe szczeble zarządzania coraz większych obowiązków, bez przekazywania im większych pieniędzy. W efekcie wzrasta zadłużenie wojewódzkich kolei, powiatowych szpitali, coraz więcej gmin zaczyna mieć kłopoty z regulowaniem zobowiązań wobec szkół.

Koleje dotuje większość państw, żeby wymienić tylko o wiele bogatsze od nas Niemcy, Francję, Japonię itd. Transport ten odgrywa ogromną rolę społeczną, szczególnie dla mieszkańców niewielkich miejscowości, którzy często poza pociągiem nie mają innej możliwości dojechania do większych miast. Ministrowie zapatrzeni w budowane autostrady po macoszemu traktują koleje, „zapominając” o dyrektywach Unii Europejskiej, sugerujących dzielenie środków państwowych przeznaczonych na transport drogowy i kolejowy w proporcjach 60:40. W ubiegłym roku te proporcje wynosiły w Polsce 92:8.

PANORAMA PARAFII

Pw. św. Jakuba w Skierniewicach

Budować kościół w sercu

Na skraju Puszczy Bolimowskiej, nad brzegiem rzeki Rawka, góruje nad osiedlem domków postawiona na wzgórzu świątynia. Wybudowany w stylu nowoczesnym kościół ładnie wkomponowany jest w krajobraz okolicy. Skierniewicka parafia pod wezwaniem św. Józefa obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia.

Proboszcz ks. Konrad Krupa planuje zorganizować uroczystości srebrnego jubileuszu. Między innymi w kwietniu odbędą się misje święte, prowadzone prawdopodobnie przez ojców kapucynów z Nowego Miasta. Mają ożywić życie religijne parafian.

Świątynia otoczona drzewami i krzewami posadzonymi przez mieszkańców już z daleka przyciąga wzrok. Społeczność parafialna dba o to, by wokół było ładnie. Proboszcz i wikariusz ks. Piotr Luman starają się przyciągnąć wiernych różnymi inicjatywami.

Jakie były początki

Przez lata miejscem kultu dla mieszkańców osiedla Rawka była kaplica. Pierwszą decyzją Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa,

po objęciu w 1981 roku metropolii warszawskiej, było ustanowienie tzw. filii parafii na Rawce. Rok później ruszyły prace przy budowie świątyni. W 1983 roku kard. Józef Glemp erygował parafię pw. św. Józefa. We wrześniu 1984 r. odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego przez ks. bpa Jerzego Modzelewskiego. Przywieziony z grobu św. Piotra Apostoła kamień poświęcony został przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzymie. Kamień wraz z aktem erekcyjnym wmurowano w ścianę boczną świątyni. Konsekracji dokonał 7 maja 1992 roku bp Alojzy Orszulik. Mieszkańcy osiedla bardzo zaangażowali się w budowę kościoła. Sami ogrodzili plac, posadzili krzewy, później pomalowali dach. Do dzisiaj, jeśli jest potrzeba, chętnie pomagają i starają się upiększyć otoczenie kościoła.

Świątynia w witrażach

Problemem wiernych i proboszcza jest fakt, że trudno jest ogrzać kościół. Zimą, gdy temperatura spada do około 0 stopni, wykorzystywany jest łatwiejszy do ogrzania kościół dolny. – Tam jest nieco ciepłej – mówią parafianie. W 2004 roku mieszkańcy osiedla zdecydowali, że w oknach od stro-



KATARZYNA GRABOWSKA

ny południowej trzeba zrobić witraże. Dzięki ich wysiłkowi zebrano fundusze i szklane tafle pokryto obrazami. Witraże przedstawiają m.in. papieża Jana Pawła II, są również postaci prymasów Stefana Wyszyńskiego i Józefa Glempa. Na kolejnych ukazano biskupów łowickich i proboszczów parafii. We wspólnocie parafialnej bardzo prężnie działają kółka różańcowe. Są też Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i schola dziecięca. Obok świątyni przebiegają szlaki wielu pielgrzymek. Pątnicy zawsze serdecznie witani są przez parafian z Rawki. Ludzie są czynni i serdeczni, mimo że problemów, na przykład bezrobocie, mają na co dzień dość. Z czasem na pewno spełni się marzenie proboszcza, by poza świątynią z kamienia powstawały na Rawce świątynie serc.

KATARZYNA GRABOWSKA



KS. KONRAD KRUPA

Święcenia kapłańskie przyjął 28 maja 1972 roku z rąk Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego. Proboszczem parafii św. Józefa jest od 10 lat. W duszpasterstwie pomaga mu wikariusz Piotr Lukman.

Świątynia parafialna góruje nad osiedlem Rawka

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy nieco ponad 3100 wiernych. Nie jest ani zbyt duża, ani za mała. Akurat taka, aby poznać wszystkich jej mieszkańców. Największy trud przy jej powstaniu poniósł pierwszy proboszcz ks. Józef Jeromin. To on był głównym budowniczym kościoła. I to on potrafił zmobilizować i zjednoczyć ludzi w tym wspólnym dziele. Mieszkańcy bardzo ofiarnie pomagali wtedy we wszystkim, i teraz, gdy jest potrzeba, też angażują się w różne prace. Świątynia zewnętrzna już jest. Dzisiaj pozostało jeszcze wybudować świątynię swojego wnętrza. Trzeba nam ciągle budować kościół w swoim sercu i pamiętać, by uczyć tego młode pokolenie. To ma służyć zbawieniu i uświęceniu.

W te święta Bożego Narodzenia po raz pierwszy przygotowano żywą szopkę w kościele. Największą radość z obecności koników, kóz i baranków miały dzieci. Przychodziły, fotografowały się ze zwierzakami i cieszyły z ich obecności. W następne święta pojawić się mają bażanty i gołębie. Mieszkańcom osiedla bardzo podobał się też żłóbek przygotowany przez ks. Piotra – otwarte, zapraszające dłonie, a między nimi księga i cytat „A Słowo stało się ciałem”.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 9.00; 11.00; 16.00; latem dodatkowo godz. 18.00
- Dni powszednie, od października do świąt wielkanocnych: 7.00, 18.00

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzieln.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudala, Katarzyna Grabowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny